

Wychodzi codziennie
rano o godzinie 10
wyjąwszy Niedziel
i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcyja i Administracyja
w Drukarni „Czasu“,
ulica Różanna Nr. 413
(od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów.

Biorący na sprzedaż przynajmniej 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:

	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
Pocztą w Austrii	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Od wydawnictwa.

Z dniem 2 listopada redakcyja *Kuryera Krakowskiego* wzmocniona została przybytkiem nowych sił współpracowniczych z których pomocą, wierni dotychczasowemu założeniu i programowi, zaprowadzimy wszelkie możliwe ulepszenia, ażeby pismo nasze odpowiedziało swemu zadaniu: użyteczności ogólnej.

Od czytającej publiczności oczekujemy i spodziewamy się poparcia, na które zasłużyć będzie głównem naszym zadaniem.

Cena przedpłaty i warunki wydawnictwa pozostają bez zmiany. *Kuryer* wychodzić będzie punktualnie rano o godzinie 10, tak aby tegoż dnia jeszcze mógł być rozesyłanym poranną pocztą.

Przedpłata za listopad i grudzień wynosi w Krakowie 2 złr., z przesyłką pocztową w Austrii 2 złr. 50 c., w Niemczech 3 złr. Miesięcznie w Krakowie 1 złr., z przesyłką w Austrii 1 złr. 25 c., w Niemczech 1 złr. 50 c.

Listy i pieniądze w przekazach pocztowych nadsyłać należy *franco* do Administracyi *Kuryera Krakowskiego* ulica Różanna Nr. 413 w Krakowie.

Kronika kościelna.

— Jutro o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za wszystkich zmarłych fundatorów i dobrodziejów Towarzystwa Dobroczynności, w kaplicy Zakładu przy ulicy Koletek.

— Wczoraj odbyła się w kościele ewangelickim uroczystość rocznicy reformacji a równocześnie konfirmacja młodzieży. Nabożeństwo odprawiano w języku polskim. Podczas nabożeństwa odśpiewano kilka kwartetów męskich pod kierownictwem p. Vopalki.

Wiadomości miejscowe.

— Dowiadujemy się z przykrością iż zaśląkana w sobotnim numerze *Kuryera* humoreska o aresztowaniu p. Markiewicza, najmylniejszemu uległa tłumaczeniu. Nie było i być nie mogło zamiarem pisma naszego przypisywać prezydentowi miasta innego udziału w tej sprawie, jak ten, jaki wziął rzeczywicie i jaki wyjaśniła dostatecznie odpowiedź na interpelację wniesioną w Radzie miejskiej. Przy tej sposobności pośpieszamy oświadczyć, iż dziwnemu złudzeniu ulegli ci wszyscy, którzy przypuścić mogli choć na chwilę, iż *Kuryer* stanie przeciw czcigodnemu prezydentowi i da się użyć za narzędzie do dyskredytowania działalności tak wielce krajowi i miastu zasłużonego męża.

— Na odbytem w sobotę ogólnym zgromadzeniu członków biblioteki prawniczej Uniw. Jagiell. bibliotekarzem obrany został ponownie p. Wilhelm Dadlecz, zastępcą p. Józef Stawski, sekretarzem p. Karol Irzyzek. Liczba członków wynosi 1,125.

— Otrzymujemy następującą korespondencję z miasta:

Patrzac w godzinach południowych na wyruszające z koszar oddziały straży policyjnej, ku strażnicy głównej w rynek główny, ku strażnicy kolejowej i kazimierskiej, wydać się może tym, co nie mają sposobności bywać we wszystkich ulicach miasta i na przedmieściach, że sieć straży policyjnej jest rozstawioną w całym mieście, a tem samem i porządek pod każdym względem jest przestrzegany. Tymczasem ten kogo interesu zmuszają przechodzić prawie codzień przez całe miasto, dziwić się musi, gdzie się ta znaczna liczba

straży policyjnej podziewa, skoro ilość posterunków w ulicach Grodzkiej i Floryańskiej, tudzież na całej przestrzeni Stradomia ku mostowi podgórskiemu, jak niemniej w głównym i małym rynku do kilkunastu się ogranicza, niektóre zaś ulice i przedmieścia pozbawione są zupełnie opieki straży bezpieczeństwa. W liczbie ulic pozostawionych na opiece losu znajdują się i takie, po których prawie nieprzerwanem pasmem wozy ciężarowe i pojazdy się toczą. Naturalnie nie mówimy tu o takich ulicach jak św. Anny, św. Jana, Brackiej itp. ale mamy na myśli ulice takie jak Polna i jej podobne, po których jazda wozów ciężarowych i próżnych jest prawie ciągłą. Szczególniej zaś wozy takie, naładowane wapnem, kamieniami, cegłą, rumowiskiem, ziemią, piaskiem, gliną, drzewem itp. tudzież towarami ciągną linją od Kazimierza przez ulicę Polną i Podwale, z kąd wynika niekiedy zupełne zatamowanie swobodnego ruchu, a ztąd kłótnie i szkalowania między furmanami.

Mniejsza o sprzeczności, jak awyższe, niepodobna patrzeć bez oburzenia i trwogi na najjeżdżące na siebie furmarki od ulicy Szerokiej przez Dominikańską z pagórka, wprost na jadących ulicą Polną, szczególnie z tego powodu, że jadący, mając widok zasłonięty przez szkółkę akacyj na plantacyach, z pewnej odległości widzieć się wzajemnie nie mogą, i skutkiem spadzistości drogi całą szybkością na siebie wpadają. Szczęście jeszcze, że dotychczas przynajmniej kilku koni dyszlami tam nie poprzebijano lub kogo nie przejechano, nadal jednak wypadki takie będą niuniknione, jeżeli nie będzie nadzoru.

W takim punkcie nie tylko dla wstrzymania jadących z pagórka na oślep, ale nadto dla

PIERWSZY DZIEŃ POBYTU W KRAKOWIE

opowiedział

Kamerton.

(Ciąg dalszy).

— Jak zobacze po drodze jaki hotel, — myślałem sobie, — to się zatrzymam.

Jedziemy, jedziemy, ale hotelu ani oko. Przyzwyczaiłem się w Petersburgu do odległych kursów, więc mnie to nie raziło bynajmniej.

Po kwadransie jazdy, przyszła mi ochota zjeść pastylek miętowy. Przyznam się państwu, że namiętnie lubię miętowe pastylki i zawsze noszę je przy sobie. Sięgnąłem zatem po pudełeczko i mało co nie zemlałem ze zdziwienia, gdy zobaczyłem, że mam w pudełeczku jakąś masę. Widocznie tamtemu biedakowi dałem pastylków miętowych, żeby go wyleczyły z nagniotków. Śliczna historia, jeżeli mnie gdzie kiedy na ulicy spotka!...

Rozumie się, że po skonstatowaniu tego faktu chciałbym już jaknajdalej mieszkać od kolei, jadę więc omnibusem, nie myśląc o wy-

siadaniu, gdy nagle powonienie moje uderzyło jakąś woń straszliwa.

— A to co?... — zapytałem konduktora.

— To most stradomski, proszę pana.

— Czy to u was w Krakowie, wszystkie mosty takie pachnące?..

— Eh! nie, panie, to tylko na starej Wiśle.

— No, to jedźże prędzej na nową Wisłę.

— Kiedy nie można prędzej panie, bo most się naprawia.

Zatrzymałem w sobie oddech, nos zatkałem i przebyłem jakoś ten okropny most bez oddlenia, pocieszając się myślą, że jeżeli mój człowiek z pastylkami będzie chciał mnie dogonić i przyjdzie do tego mostu, to go woń starej Wisły niezawodnie do dalszej pogoni zniechęci.

Jechaliśmy jeszcze czas jakiś, pasażerowie wysiadali jeden po drugim, zostałem sam.

Konduktor otworzył drzwiczki. Ja siedzę.

— Niechże pan wysiada.

— A to dlaczego?

— Bo już most.

— Ten co nie pachnie? ten na nowej Wiśle?

— No, tak.

— Kiedy tak, to jedź, czegoż stoisz?

— Oto pretensya!... omnibusy przecież nie chodzą dalej.

— To co innego, mój kochany, jeżeli nie chodzą, to nie chodzą, ale dziwny tu u was zwyczaj, że tylko po pachnących mostach jedziecie.

Wysiadłem i poszedłem na most. Przeszedłszy go, zacząłem upatrywać hotelu, ale daremnie.

Znadziło mnie to i postanowiłem zapytać.

— Proszę pani — rzekłem do jakiejś przechodzącej kobiety — może mi pani zechce powiedzieć, czy jest tu w Krakowie jaki hotel?

— Jako w Krakowie? — zapytała zdziwiona.

— A no, naturalnie, tu, w Krakowie.

— Alboż to Kraków — odrzekła — pfe, wstydz się pan zaczepiać kobiety na ulicach i udawać nie wiem kogo.

Wzruszyła ramionami i rozgniewana odeszła.

— Coraz lepiej — pomyślałem sobie — więc to nie Kraków?... a ja gdzie u licha zajechałem?... (C. d. n.)

zapobieżenia przeładowywania wozów, potrzeba koniecznie jeżeli nie dwóch, to przynajmniej jednego żołnierza policyjnego na przestrzeń od Stradomia ku ulicy Kopernika. Żołnierz ten mógłby mieć na oku w dni zwykle i tandetę (w dni targowe jest jeden czy dwóch żołnierzy), a obok tego mógłby przyczynić się do porządku estetycznego i sanitarnego, mając na oku chodniki przy połączeniu ulicy Dominikańskiej z Polną, po których płyną strugi nieczystości i wyziewami zatrująwają powietrze.

K. R.

— Kościół XX. Pijarów powinienby zostać dokładnie zrewidowanym pod względem bezpieczeństwa. Niedawno był tam przypadek z powodu oberwania się dzwonu, wczoraj znowu podczas mszy studenckiej jeden z uczniów został ranionym wskutek oberwania się gzymsu.

— Z pod Krakowa pod d. 4 listopada r. b. otrzymujemy następującą korespondencję:

„Do najpopularniejszych, najbardziej znanych i ulubionych postaci w szeregu naszych narodowych wieszczów należy niewątpliwie postać Wincentego Pola.

Któż nie zna jego: *Pieśni Janusza*, *Pieśni o ziemi naszej*, *Mohorta* i tylu innych utworów tak prawdziwie narodowych, pełnych rzeźwości, rycerskiej dziarskości, pełnych miłości kraju i jego dziejów?

Jeżeli celem sztuk pięknych, a mianowicie poezji, nie może być jedynie piękno, jak ono się samo przez się objawia, lecz także, jak ono się objawia w uczuciach szlacheckich i wzniosłych, jakie obudza, i jeżeli z pomiędzy tych uczuć jedno z najszczytniejszych miejsc zajmuje niewątpliwie miłość ojczyzny, to zasługą Pola, zasługą potężną, za którą naród winien mu niewygasnął wdzięczność, jest zasługa rozbudzenia swemi utworami po chwilach pogromu nowego życia w narodzie, nowej wiary, świeżej otuchy do dalszej naro-

Nie ma już męża, co do ostatnich chwil swego ciernistego żywota, ociemniały już, wił dla ukochanego swego narodu, nigdy nie zwiędł, całą krasą ojczystych barw promieniający bukiet poetyckich utworów, co budzić miał w narodzie to życie, ten zapal, tę miłość kraju i ludu, które z tylu jego utworów try-skają.

Kiedy o miejsce urodzenia Homera spierało się siedm miast greckich, to gród w którym spoczęły popioły wielkiego narodowego wieszca, to gród który on w osobnym na cześć jego poświęconym hymnie rozślawił, nie zdobył się dotychczas nawet na skromny dlań kamień grobowy.

Kiedy umarł, chciano go nieść na Wawel i obok naszych wielkich królów i hetmanów pochować; po śmierci niezadługo zapomniano o nim, tak jak zwykle u nas się o wszystkim po krótkotrwałem uniesieniu zapomina.

W narodach cieszących się niepodległością polityczną, w wielkiej czci zostaje zawsze wspomnienie ludzi, którzy w jakimkolwiek kierunku zasłużyli się ojczyźnie i dziełami swemi rozślawili jej imię wśród innych ludów. U nas umarłych politycznie cześć i wdzięczność podobna spotęgowaną byćby winna dla owych mocarzy ducha, którzy świadczą, że jeszcze żyjemy ową nieśmiertelną potęgą ducha, która umrzeć nam nie da, i która stawia nas na równi z resztą narodów cywilizowanych.

Dlatego nie należy wątpić, iż myśl wzniesienia pomnika dla Wincentego Pola w Krakowie, którą tu podnosimy, doczeka się urzeczywistnienia, że Kraków, który nie zapomniał przysługi wyrządzonej mu przez ś. p. Floryana Straszewskiego i uwiecznił raz już medalem na cześć jego bitym a obecnie pomnikiem uczcił jego pamięć, nie zapomni zapewne tych wiekopomnych zasług jakie Polokoło naszego ojczystego piśmiennictwa położył

i pamięć jego trwałym pomnikiem wdzięczności uwiecznić zechce, a w tym celu spodziewamy się, iż zbierze się wkrótce Komitet z obywateli tegoż grodu złożony, który przeprowadzeniem tej myśli i zbieraniem składek po kraju zająć się zechce.

Jeden z byłych uczniów uniwersyteckich Wincentego Pola.

Wiadomości zamiejscowe.

— We Lwowie w tych dniach ukończonym został bazar żelazny na placu krakowskim. Budynek ten, który podczas robót mieliśmy sposobność oglądać osobiście, jest piękny i zbudowany odpowiednio celowi.

— We Lwowie otworzono nową szkołę froeblovską pod kierownictwem p. Józefy Jaroszyńskiej i p. Maryi Bartus, znanej z przeszłych poezji podpisywanych Marya B.

— Znowu kilka wiosek w Poznańskim przeważnie po niemiecku, a mianowicie nazwę Goraninek zamieniono na Amwald, Duszno na Hochberg, Dembowo na Amfluss, Dronżonek na Gregau i Miastowice na Eckardsfelde.

— Do znanych przykładów nadzwyczajnej pamięci przybył w tych czasach nowy. Jeden z dzienników szląskich donosi, że pewien izraelita, Dawid Rosenfeld, umie na pamięć cały Talmud, składający się z 36 tomów. Rozgłos jego doszedł do księcia arcybiskupa pragskiego i do ks. Bismarka, którzy życzyli sobie poznać tego niezwykłego mnemotechnika.

— Z Pragi czeskiej pod d. 3 b. m. otrzymujemy następującą korespondencję:

W Chlumcu, wsi obok Prestitz położonej wybuchł w dniu 28 października przed południem wielki ogień.

Sprawdziwszy przyczynę pożaru dowiedziano się, że 25-cio letni obłąkany, dotąd jednakże nie szkodliwy, syn właściciela tego domu ogień podłożył, zabiwszy poprzednio pałką uczennicą córkę swej siostry.

Przy wybuchu pożaru wołał przeraźliwie obłąkany do otaczającej go na pomoc przybyłej gromady ludzi: „Ciekawym jak się też to palić będzie.“

Po ugaszeniu pożaru został nieszczęśliwy do Prestitz odprowadzony i oddany zwierzchności, która go w domu obłąkanych umieściła.

— Z Brodów telegrafują do *N. fr. Presse*, że zarządy dróg żelaznych otrzymały z Petersburga polecenie, ażeby od d. 25 października v. s. to jest od 6 listopada wstrzymały przesyłkę towarów, a nawet przewóz osób w razie potrzeby i oddały wszystkie wagony do rozporządzenia rządu.

— Dworzec kolei w Cieszynie ma być przebudowanym, na co wyznaczono 270,000 zlr. Oprócz tego ma być w roku przyszłym budowany w tem mieście dom dla więźniów, a może i budowa szkoły przyjdzie do skutku.

— Według ostatniego obliczenia ludność żydowska w Warszawie wynosi 98,698 głów, czyli 33 1/2 proc. całej ludności. Przed dziesięciu laty wynosiła tylko 31 proc., a przed 20 laty tylko 26 proc.

— O słynnym zabójcy listonosza Francesco donosi *Giornale di Padova*, że morderca ten kształcił się w liceum w Padwie, gdzie był powszechnie lubiany od kolegów. Przeżył go „Hiszpanem,“ ponieważ matka jego nosi hiszpańskie nazwisko „Syla y Mendoza“, którego syn użył jako pseudonimu przy popełnieniu morderstwa. Ukończywszy ósmą klasę w liceum, udał się do szkoły handlowej w Wenecyi, gdzie spędził trzy lata, poczem udał się do Klagenfurtu. Stwierdzonem zostało, że Francesco kupował dużo książek w księgarni w Padwie, z czego jednakże wnieść nie należy, ażeby ci, którzy kupują książki, mieli już przez to być podejrzani o zamiar uprzątnięcia listonoszów.

— Nowy kanał północno-holenderski został d. 1 listopada otwarty, w przytomności króla Niderlandów, ciała dyplomatycznego i władz. Kanał ten łączy zatokę Y z morzem północnem. Nowy port nad tym kanałem nazywać się będzie Ymuiden.

— Dopiero d. 1 listopada zebrała się w sejmie niemieckim dostateczna liczba posłów do rozpoczęcia posiedzeń.

— Okropny wypadek zdarzył się w zeszłą niedzielę w Hamburgu. Na Reichenstrasse zawałiła się starożytna kamienica i przygniotła 21 mieszkańców, z których 5 zginęło na miejscu, 9 zaś do wieczora dnia wypadku odszukać nie było można, gdyż prawdopodobnie wpadli w rzekę, do której zsywały się rumowiska.

— Osobom uzdolnionym wojskowo donosimy, że mogą się ubiegać o posadę dającą wiele rozgłosu, ponieważ jen. Czernajew, głównodowodzący wojskami serbskimi podał się do dymisji.

— Republikanizm da się z absolutyzmem pogodzić. Ks. Decazes, prezes gabinetu francuskiego, oświadczył w izbie deputowanych, że rzeczpospolita francuska zachowa w obecnych zakłócaniach wojennych neutralność „absolutną“.

— Amerykanie zawsze dążą do czegoś olbrzymiego. W akwaryum nowojorskiem znajduje się obecnie ogromny wieloryb.

— Najstarszy syn proroka mormonów, Brigham Joung, w towarzystwie sześciu przełożonych tej sekty, przybył do Europy w celu propagandy mormońskiej i zwiedzić ma północne Niemcy i Skandynawję. Powątpiewamy żeby w Skandynawii mógł zrobić jakiś połów, ale w Niemczech jest prawie niewątpliwem, że znajdzie dosyć adeptów, gdyż bezwyznanowość jest najlepszym wstępem do przyjęcia „bylejakiej“ religii.

— Skutkiem zbyt dobrego apetytu utracił życie w kłumackim wieśniaku Łuczka, umarł bowiem udławiwszy się zbyt wielkimi kawałami mięsa, które połykał na uczcie u swego brata.

— W Rzeczypospolitej San Domingo prezydentowi Espailant odebrano władzę, wskutek zamachu stanu, który się obszedł bez rozlewu krwi. Miejsce jego zajął b. prezydent Gonzales. Usunięty naczelnik rządu opuścił kraj pod opieką konsulów zagranicznych.

Wiadomości literackie.

— Warszawskie pismo *Kronika Rodzinna* drukuje studjum literackie p. Lucyana Siemińskiego o Aleksandrze Fredrze i jego twórczości.

Archeologia i sztuki piękne.

— Akademia umiejętności otrzymała w dniu wczorajszym od p. Władysława Klugera z Lima bogaty zbiór przedmiotów etnograficznych i archeologicznych, o których bliższą wiadomość podamy jutro.

— Pan Ludwik Szaciński, mający w Chrystjani sławny na całą Nowęrgię zakład fotograficzny, został zaszczycony medalem na wystawie w Filadelfii. Pan Szaciński już poprzednio otrzymał medale na wystawie paryskiej i wiedeńskiej.

— Czesi zamierzali w Nowym Yorku zamierzać wnieść ze składek pomnik Pałakiemu.

— Pod Pragę (przedmieściem warszawskiem) odkryto w ziemi znaczną ilość broni. Zapewniają, że mają to być bardzo cenne zbiórki archeologiczne.

— Warszawska opera dziwnie niełaskawą okazuje się dla pani Jakowickiej. Podczas dłuższych kilku pobytów tej artystki w tem mieście ani razu nie zaproszono jej do gościnnych występów. Mmo to utalentowana śpie-

waczka da się słyszeć Warszawianom na koncercie p. Stanisława Barcewicza, na którym zamierza odśpiewać arye z „Halki“ i „Aidy“.

— Margrabina de Caux (Adelina Patti) wyzdrowiała. Znakomita diva przyjmowała u siebie w Paryżu, w hotelu du Rhin, w tych dniach, śmietankę towarzystwa arystokratycznego na wieczorze muzycznym, w którym brała udział wspólnie ze swymi siostrami Karoliną i Amelią Patti. Na zimę pojedzie do Petersburga i Moskwy.

— Głośny tenor Capoul żeni się z panną de Grévy, córką prezesa izby deputowanych rzeczypospolitej francuskiej i jednocześnie opuszcza scenę.

— Starożytnik węgierski p. Floryan Romer wykopał w ostatnich czasach w komitacie szolnockingim ogromną ilość zabytków odnoszących się do epoki kamiennej. Są tam narzędzia kamienne i kościane, naczynia, rozmaite odpadki kuchenne oraz szkielety ludzkie w postaci siedzącej.

Teatr.

— Jutro przedstawioną będzie komedia Sewera „Pojedynki Szlachetnych“; we czwartek „Pani Caverlet“, w sobotę nowa i wielce efektowna komedia p. n. „Rudy Janek“.

— W sobotę odegrano w naszym teatrze tragedję w pięciu aktach Fryderyka Schillera p. n. „Zbójcy“. Za wznowienie dzieła nieśmiertelnego poety, musimy być wdzięczni dyrekcji, która uważa sobie za obowiązek od czasu do czasu przypominać nam utwory mistrzów. Tyle już zastanawiano się i pisano o tej tragedji, że my tylko ograniczamy się na wzmiance o grze artystów, którym przysłużyć należy, że dokładali wszelkich starań, aby nic nie zatracić z piękności tego utworu.

Rola Franciszka Moora jest skopulem, o który zwykle rozbijają się zdolności miernego aktora, albo jest kamieniem probierczym do przedstawiania w całej pełni prawdziwego a nie dwuznacznego talentu. Do odegrania tej demonicznej postaci, trzech między innymi potrzeba warunków: istotnego talentu dramatycznego, wielkiej bystrości pozwalającej artyście wnikać w najsubtelniejsze odcienia tak skomplikowanego charakteru i siły fizycznej i moralnej. Pan Podwyszyński występujący zdaje mi się po raz pierwszy w roli Franciszka Moora, a przynajmniej na krakowskiej scenie, nadspodziewanie i to w wielkiej części tym warunkom odpowiedział. Wprawdzie talent tego artysty, który zawsze umieliśmy cenić w rolach charakterystycznych, nie posiada w wysokim stopniu siły dramatycznej, dozwolającej pokonywać braki fizyczne, ma on jednak tę wielką zaletę, zaletę cenną, że umie na wskrós przeniknąć intencje autora, nie intuicyjną, ale rzetelną i sumienną studjowaniem. Głębokie studjum nad rolą Franciszka było widocznym; pomysły samodzielne, a w owej scenie aktu piątego, będącej kulminacyjnym punktem roli, na którą zwykle publiczność oczekuje, aby wydać stanowczy sąd o grze artysty — wyznajemy, nie spodziewaliśmy się wcale znaleźć tyle siły.

Sąd publiczności przeważał na stronę p. Podwyszyńskiego, kilkakrotne wywołanie świadczyło o uznaniu z jakim grę jego przyjęto, do tych oklasków chętnie i my nasz dołączamy. I p. Jankowski zbierał oklaski a przecież — przecież — my tym razem pochwalić go nie możemy. Pan Jankowski ma zewnętrzne warunki na wcale dobrego kochanka, ma zdolności, ale głos jego wcale dźwięczny w niższych registrach, w wyższych nabiera jakiejś krzykliwości; modulacji żadnej, akcentowania żadnego, tam gdzie trzeba zapląć, porywów, jest krzyk, gdzie trzeba liryzmu, czucia, jest ekliwość. Być może, że powodem tego jest, że z mało występuje, radzimy mimo to artyście więcej studjów, gdyż

inne zalety, na jakich mu nie zbywa, wiele za nim przemawiają. Pan Feliksiewicz był najlepszym ojcem, jakich widzieliśmy na scenie krakowskiej. Pan Kasprowicz grał z pewną rutyną, nie pojął jednak Spiegelberga, dlatego też rola ta przeszła niespostrzeżenie. Panna Marczelo bardzo dobrze uwydatniła rozpacz i oburzenie ale brak wszelkiej artystycznej rutyny był znowu wielką grze jej przeszkodą, do czego przyczynia się także niepraktykowana długość sukien. Ze dwa łokcie mniej, a z pewnością artystka ta będzie się swobodniej mogła poruszać. Całość przedstawienia nie pozostawiała wiele do życzenia, wszyscy grali z widocznym uszanowaniem dzieła wielkiego poety.

Wczoraj przedstawiono dramat ludowy „Maryja Joanna“. Teatr był pełny, a mistrzowska gra pani Hoffmanowej głębokie na długo pozostała wrażenie.

Zresztą jest to rola, w której ta sympatyczna artystka pozyskała ogromne pochwały na wszystkich niemal polskich scenach. Bardzo dobrze grali także pp. Wolska, Sobiesław, Szymański i Puchniewski.

— Dyrektor teatru niemieckiego w Poznaniu p. Remath zbankrutował! Przedstawienia teatralne zostały zawieszono, głoszą jednak, że jedna z aktorek p. Szäfer ma zamiar objąć dyrekcją. Czy ta pani wyjdzie na swoim, niedaleka przyszłość okaże.

— W teatrze historycznym w Paryżu przedstawiono nowy dramat w 5 aktach pp. Denneri i Davyl p. t. „Hrabina de Lerins.“ Dramat ten podobny do wszystkich innych utworów teatralnych, zawdzięcza swoje powodzenie jedynie pannie Fargueil.

Sprawy sądowe.

— Dziś przed sądem przysięgłych sądzoną będzie sprawa Jana Wałatka o rozbój, jutro zaś sprawa Tomasza Grzebinogi o gwałt.

— Nowa organizacja sądownictwa w Królestwie Polskim oddała władzę doraźnych sądów w kwestjach obelg tak zwanym sędziom mirowym (nazywanym powszechnie niby przez *lapsus linguae* „morowemi“). Panowie ci przysłani z głębi Rosyi, są po największej części bez żadnego specjalnego prawniczego wykształcenia, a ogląda ich towarzyska, no... o Ryczywole zamilczeć lepiej. Lecz nie o tem rzecz. Otóż do jednego z tych mirowych panów przyszła służąca ze skargą na panią i żaliła się, że pani ją ciągle maltretuje, a w szczególności nazywa ją głupią. Wezwana do sądu oskarżona p. L. C., znana autorka 365 obiadów, została skazaną na pewną karę pieniężną i przeproszenie służącej. Pani C. wypełniła w zupełności ogłoszony wyrok, lecz wychodząc z sali sądowej zapytała sędziego: czy epitet mądry równie jest obraźliwy jak głupi? Pan sędzia wyrzekł, że nie, naówczas pani C. odpowiedziała: „dziękuję mądryemu sędziemu za mądry wyrok!“

Podajemy fakt ten bez żadnych komentarzy, boć *sapienti sat...*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Rząd rosyjski zamierza wydać rozporządzenie aby cło na granicach rosyjskich opłacane było w monecie złotej lub srebrnej a nie w papierach.

— W skutek wybuchu księgosuszu w Białokórcie w pow. tarnopolskim ustanowiony został odpowiedni okrąg kontumacyjny.

— D. 4 listopada rano i przedpołudniem śnieg; termometr od 5.5 spadł wieczorem na 2.6 C. Dnia 5 pochmurno, po południu śnieg; termometr od — 3.2 doszedł do + 1.1 C. Barometr przez oba te dni z małym ruchem; o 6 rano dnia 6 stan jego był 746.8 mill, termometru — 2.6 C. Wiatr zachodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 2.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 27.

— Dziś w poniedziałek Leonarda wyznawcy; jutro we wtorek Herkulana i Achilla.

Biblioteka Jagiellońska w collegium Jagiellońskim otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 9 do 12 (bezpłatnie).

Pociągi drogi żelaznej w Krakowie.

Odechodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mieszany:
Do Lwowa	o g. 9:20 w.	o g. 10:39 r.	o g. 10:48 w.
Do Wieliczki			o g. 12:5 w. poł.
Do Poznania	o g. 7:51 r.	o g. 6:7 r.	
Do Warszawy	o g. 8:30 r.	o g. 7:10 r.	
Do Wiednia	o g. 7:51 r.	o g. 6:5 r.	o g. 10:10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7:13 r.	o g. 2:38 pop.	o g. 5:15 r.
Z Wieliczki			o g. 6:25 w.
Z Poznania	o g. 9:45 w.	o g. 3:30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9:45 w.	o g. 5:43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8:53 w.	o g. 9:45 r.	o g. 11:15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 5 Listopada.

	placą	żądaj.
	złr. c.	złr. c.
za 100 rubli papierami	156 50	158 50
za 100 rubli w srebrze	157 —	165 —
zs 100 mark niemieckich	59 —	61 50
za 100 złr. w. a. w srebrze	103 75	105 75
za 100 złr. w. a. kupon w srebrze płatn.	102 —	103 50
za dukat ważny	5 83	5 96
za napoleonor	9 78	9 98
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	85 —	87 —
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76 50	78 50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83 50	85 50
za 100 zł. w. a. srebrem 5 1/2 listy zast.		
g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92 —	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast.		
g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast.	88 50	91 50
g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat		
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast.	97 75	100 25
g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	86 75	88 50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	89 50	92 —
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.		
	rs. k.	rs. k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95 —	97 25
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	87 50	89 50
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	77 75	79 75
	złr. c.	złr. c.
Akcyje drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	208 —	212 —
Akcyje drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	113 —	117 —
Akcyje Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
Losy miasta Stanisławowa	18 —	20 —

Wiedeń 4-go listopada, godzina 2 minut 20 po poł. Renta papierowa 63.20 — Renta srebrze 67.65 — Losy z r. 1860 110. — Akcyje Banku Narod. 830. — Akcyje kredytowe 147.80 — Londyn 123.20 — Srebro 104.75 — Napoleon 9 85 — Lombardy 80.50 Losy z r. 1864 132. — Akcyje kolei Karola Ludwika 210.25 — Akcyje kolei Lwowsko-Czerńowieckiej 116. — Akcyje kolei węg. północ. wschod. 95. — Akcyje kolei węg.-wschod. 27. — Anglo Bank 76.50 — Obligacje indemn. galicyjskie 85.75 — Losy premiowe węgierskie 72. — Akcyje kolei Koszycko-Bogum. 89. — Akcyje kolei półn. zach. austr. 122. — Listy zastaw. hipoteczne 87.50 — Oblig. pierwszeństwa kolei państw. — Marki 60.60 Ruble 157. —

Uspodobienie giełdy: stałe.

W HOTELU KRAKOWSKIM w Krakowie

wynajmuje się na zimę, na wzór pensjonatów zagranicznych, — **pomieszkania** z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (34-8)

M. Zamościk, ul. Floryańska

Herbata chińska w paczkach oryginaln. i na wagę 1/2 kilo zhr. 2.—
w proszku " " " 1.20

Bulion wysmienity ze zwierzyny 1/2 kilo " 3.—

Masło kuchenne 1/2 kilo " —.58

Jabłka kuchenne 50 k. " 14.—

Jabłka deserowe 40 k. " 16.—

Wszelkie potrzeby domowe.

Zamiejscowe zamówienia załatwia się bezzwłocznie pocztą. (42-1)

Znana doborowość towarów, rzetelność wagi i umiarkowane ceny.

M. Zamościk, ul. Floryańska,
naprzeciw „Trzech Dzwonów.“

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass 1) der Buchdrucker Valentin Mathias Tarkowski, wohnhaft zu Krakau in der Langenstrasse 39, Sohn des verstorbenen Bankbeamten Mathias Tarkowski und seiner Ehefrau Josepha, geborenen Majeranowska in Krakau. 2) und die Wittve Anastasia Pawicka, geborene Ceptowska, wohnhaft zu Posen, Schützenstrasse 5, Tochter des erstorbenen Bildhauers Michael Ceptowski und seiner Ehefrau Balbina, geborenen Lewandowska zu Posen, die Ehe mit einander eingehen wollen. (40)

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in der Stadt Posen durch Aushang, und in Krakau durch eine Zeitung zu geschehen.

Posen am 27 October 1876.

Der Standesbeamte.

Nakładem

Drukarni „**CZASU**“ w Krakowie
wkrótce opuści prasę

Kalendarz Ścienny
na rok 1877,
drukem trykolorowym.

Cena egzemplarza 25 c.

Biorącym większą ilość, ustępuje się znaczny rabat. (19-11)

Młody człowiek

obeznany dokładnie z **handlem drzewa**, niemiecką i francuską korespondencją i podwójną buchalterją, *poszukuje posady w handlu drzewa lub zboża*. Oferty znac. **J. K. 5868** przyjmuje. *Rudolf Mosse w Berlinie S. W.* (23-4)

JÓZEFA CZECHA KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok

1877,

Wydawnictwa rok czterdziesty szósty
wkrótce opuści prasę.

Cena egzemplarza 45 centów.

Główny skład w Drukarni „**CZASU**“.

Biorącym większą ilość, odstępuje się znaczny rabat. (21-6)

Nagroda Narodowa 16,000 fr.

Wielki medal **złoty** p. T. Laroche. — Medal na wystawie międzynarod. w Paryżu 1875.

QUINA LAROCHE

ELIXIR

zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy.

Wzmacniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.

China Laroche jest eliksir przyjemnego smaku, wyższość jego i skuteczność nad wszelkimi winami i syropami z chiną, stwierdzone zostały doświadczeniem w szpitalach przez 20 lat pomyślnego użycia przeciw niedostatkom i opadnięciu ze sił, upośledzonemu trawieniu, mozołnemu powrotowi do zdrowia, przeciw gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadawnionym.

Wymagać należy niżej umieszczony podpis.

CHINA z ŻELAZEM

w połączeniu szczęśliwym ze solą żelazistą, łatwo rozpuszczalną, ze substancjami wchodzącymi w skład Chiną Laroche pojedynczej.

Zalecana przeciw niedokrwiłości, przywraca krwi czerwone kuleczki, stanowiące siłę i piękność krwi naszej; przeciw blednicy, upławom, dla kobiet po połogach.

W Paryżu, 22, rue Drooutu, w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp.: Mrozowskiego i Gallega, we Lwowie w aptecce p. Mikołascha. (13-4)

Uwładowienie dla Dam.

Prawdziwe warkocze z włosów,

najdelikatniejsza gwarantowana robota po najtańszej cenie od 4 do 5 złr.

Warkocze jeden łokieć długie

po złr. 2.50, 3.50 po 5.50 najpiękniejsze.

Obstalunki skutecznieją za przesyłką wzoru włosów, natychmiast za pobraniem pocztowym.

Włosy długie przyjmują się w zamian i kupują się także.

Odsprzedającym za tuzin rabat.

Fabryka warkoczy z włosów Schmitza w Wiedniu, Fünfhaus Schönbrunnerstrasse Nr. 19. (8-6)

Szkoła rysunków i modelowania
dla (22-5)

sztuki i przem. budowania
z pensjonatem

CHARLES SCHILD

w Wiedniu VII Kaiserstrasse 31. Programy rozsyła na żądanie bezpłatnie. Przyjęcie uczniów może każdej chwili nastąpić.

Wiedeń, 1876 r. **Dyrekcya.**

Wiedeń. Najrzetelniejsza i najwięk.

fabryka

mebli żelaznych

Reichard & Comp.,

w Wiedniu (25-4)

III. Marxergasse, Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki rozsyła darmo.

Jest do sprzedania (43-1)

dom nowo zbudowany,

na porządnj ulicy w Krakowie,

za cenę kilkanastu tysięcy złr.

oraz potrzebna jest pożyczka 3 do 4000 złr. na 9%, na pierwszy numer hipoteki, po pożyczce z Kasy oszczędności,

bez pośrednictwa.

Wiadomość u p. Michała, portyera w Hotelu Drezdeńskim.

Zaproszenie do przedpłaty

od 1—10 złr.

Od 1 października r. b. wychodzi we Lwowie (29-8)

„Gazeta Świąteczna“

w poniedziałki i dnie poświęczone. **Przedpłatą kwartalną** na „Gazetę Świąteczną“ w miejscu i na prowincyi, z przesyłką pocztową wynosi 1 złr.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie biuro „Gazety Świątecznej“, przy ulicy Sykstuskiej, Nr. 33; na prowincyi zaś każdy urząd pocztowy.

Usiłowaniam Redakcyi „Gazety Świątecznej“ będzie, aby czytelnik znalazł treściwie zebrane wszystko, co go zainteresować może z wypadków chwili, w której go codzienne pisma nie doszły. W zakres ten wprowadzamy: kronikę miejscową i zamiejscową, wiadomości z dziedziny literatury, sztuki, nauki, sądownictwa, handlu, przemysłu, wynalazków i odkryć, niemniej **najświeższe telegramy ze świata.**

Przedewszystkiem uwzględnić będziemy teren Polski, bez różnicy dzielnic rozbiorowych.

„Gazeta świąteczna zawierać będzie artykuły sytuacyjne z Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa, z oceną całego tygodnia, artykuły krytyczne, teatralne i literackie, repertuar tygodniowy teatrów polskich i artykuły fachowe o ważniejszych sprawach społeczno-ekonomicznych.

Wydawnictwo „Gazety Świątecznej“, Lwów ul. Sykstuska, Nr. 33.

Józef Terakowski introligator

przy Zakładzie „**CZASU**“

podjmuje się robót do tego zawodu należących; wykleja stare książki i czyści z moli i kurzu biblioteki.

W tejże pracowni znajdzie miejsce

MEODZIENIEC

do nauki introligatorskiej,
od lat 15 do 16. (37-4)

Dostawców masła i jaj

uprasza pewien hurtowny dom handlowy w Dreznie o najtańsze oferty za gotówkę. Listy znac. C. 7914, przyjmuje **Rudolf Mosse w Dreznie.** (24-6)